

## Wakacyjny mecz.

---

po podwórzu  
biegają w kurzu:  
Zdzisio, Zbynio  
i Donaldinio

właśnie rozpoczęto mecz  
Zdzisio podał do Zbynia  
i ograli Donaldinia  
1:0

ale oto Donaldinio!  
w dryblingu szalonym!!  
strzał!! bramka?  
nie  
Donaldinio nie zauważył,  
że był na spalonym

zrzedła mina Donaldinia.

przerwa

.....  
i druga połowa!  
w kurzu biegają znova:  
Zdzisio, Zbynio i Donaldinio!

Donaldinio sam siebie faulował  
sędzia (ślepy Bronek)  
rzut karny podyktował

egzekutorem jest sam "poszkodowany"  
strzelił celnie!  
w samo okienko - sąsiadki!

ta wybiegła z krzykiem z domu:  
"chyba po tyłku dam teraz komuś!"

egzekutorką była sama poszkodowana  
zaś Zdzisio i Zbynio trzymali Donaldinio

och, co nie obiecywał Donaldinio  
aż dziwili się Zdzich i Zbynio

i w końcu rzekł: jest źle  
jeśli ja, Donaldinio, nie mogę robić, co chce!

.....  
sędzia doliczył cztery minuty  
Donaldinio chciał te minuty wymienić na buty

a jeśli nieeeee....  
to prosze wymienić je  
na bramki dwie!

pan sędzia jednak się zdenerwował  
i czerwonym listkiem go "poczęstował"

.....

tak i to finał dobiegł już końca  
nic jednak nie uspokoiło małego brzdąca

krzyczał: mówię wam! jest źle!!  
kiedy nie mogę robić tego, co tylko chcę!

szkoda, że Donaldinio niczego nie rozumie  
i z dziećmi przez to bawić się nie umie

.....  
wy jednak pamiętajcie:  
w każdej dziecięcej społeczności  
duch przyjaźni niech zagości.  
można w piłkę grać czy razem śpiewać  
no, nie wolno się tylko gniewać.  
nie wolno oszukiwać  
nie wolno sędzię "kiwać"  
a okłamywać?  
oczywiście!  
nie wolno też okłamywać.

i w żadnym przypadku nie myślcie, że jest źle  
kiedy nie wolno robić co się chce

pomyślcie sami:  
jak czulibyście się wy mali  
gdyby was dorośli oszukiwali?

na przykład:  
obiecali by wam spacer do lasu  
a później oznajmili:  
nie mamy czasu.

oj, smutno by było, smutno  
:)

*Bołoz Zygmunt*